

Pozwalam rybom przepływać cieśniny, tym neptuńskim
ozdobom z kamienia rozpuszczającym się powoli
w przyćmionym świetle. Nie byłabym sobą, gdybym
ich nie wpuściła: nabieram pradawnego kształtu
i zastanawiam się tylko, czy również stopnieję.

Morze nie zna litości. Jest mniejsze, mogłabym
ścisnąć je łatwo jak własny brzuch czy skroń,
odkąd wiem, że nie kryje życia. Pluski, grzmoty
nie są w moim posiadaniu - należą do bezimiennego
boga, któremu jestem teraz zaślubiona.

Optyw tiuli żałobnych - nagle osad rybich
wnętrzości olśniewa mnie: byłam zaledwie jedną
z wielu, gotową do tej samej podróży. Wszystko
pozostaje niezmiennie, prócz perspektyw. Morze
dryfuje; nie zastanawiam się już dłużej.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ks-hp, dodano 17.05.2016 22:33

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.